

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejsceowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie . . . 1 „ 50 „
kwartalnie . . . — „ 75 „
Reklamacje nieopieczutowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 10. Lutego 1881. r.

Nr. 3.

Rok III.

Treść: Wzajemna pomoc. — Urzędnicy podatkowi (II). — Przegląd miesięczny. — Sprawy kolejowe (O potrzebie reformy stosunków służbowych urzędników galic. dróg żelaznych.) — Decentralizacja kolei żelaznych w R. Państwa. — Sprawy djetarjuszów. — Wiadomości potoczne. — Wiadomości urzędowe. — Feljeton. — Ogłoszenia.

Wzajemna pomoc.

Przy sposobności zmiany Redakcji należy się przedewszystkiem słowo uznania i szczerzej podziękować owym zasługującym i bezinteresownym mężom, którzy przed dwoma laty podnosząc sztandar stanu urzędniczego, pomimo niezwykłych trudności zdołali przełamać pierwsze lody i założywszy pismo fachowe, w niem interesa urzędników każdej kategorii należycie zastępowali, bronili i do podniesienia moralnej godności stanu urzędniczego wielce się przyczynili.

Dzięki tym mężom, mamy teraz sposobność i miejsce wywodzić swoje żale, odkrywać smutne strony naszego zawodu i udzielać sobie myśli ku wzajemnej pomocy.

Nie będzie to z mej strony zarozumiałością, — bo myślę, że wszyscy dotychczasowi czytelnicy »Urzędnika« ze mną się na to zgodzą, — jeżeli w imieniu Ogółu urzędników ustępującej z końcem roku 1880. Redakcji i jej Spółpracownikom wyrażę serdeczne »Bóg zapłać,« — nowej zaś Redakcji prześlę wyrazami kończącymi noworoczny artykuł wstępny, »Szczęść Boże«!

W imię Boże przystąpiła Szanowna Redakcja do dalszej walki o byt.

Piękne to zaiste, ale bardzo trudne zadanie! którego jednak ani ładnymi słówkami ani sążnistymi artykułami nie osiągnie.

Czytając artykuł wstępny, zastanawiałem się nad tem, co znaczy właściwie to hasło: »walka o byt«.

Że tego dosłownie brać nie można, że tu niechodzi o śmierć albo życie, niepodlega wątpliwości, bo jak długo świat istnieć będzie, klasa ludzi pracujących, w szczególności ludzi z pracy umysłowej się utrzymują-

cych nie wygaśnie, ani wytępią nie zostanie.

Znaczenie owego hasła może więc tylko być takie, że pragniemy uwolnić się z kajdan nędzy i niedostatku, że dążymy do polepszenia i ustalenia sobie odpowiedniego bytu materialnego, oraz walczyć chcemy za prawem i sprawiedliwością dla podźwignienia moralnej godności i moralnego znaczenia naszego stanu.

Połączenie »Urzędnika« z »Prawnikiem« zdaje się być dobrą wróżbą tej walki.

Walka o byt materialny i walka o byt moralny tak mi się zdają ściśle ze sobą połączone, że jedno bez drugiego osiągnąć nie podobna; mianowicie sądzę, że znaczenia moralnego w dzisiejszym świecie towarzyskim i politycznym nie można pierwiej uzyskać, póki byt materialny urzędników odpowiednio do potrzeb życia i wymagań ducha czasu nie będzie polepszony i należycie zapewniony.

Przez walkę o byt materialny zdobędziemy byt czyli znaczenie moralne.

Pracować więc nam potrzeba najpierw nad polepszeniem stanu materialnego.

Cel ten osiągniemy, jeżeli stanąwszy »ramię do ramienia« złączymy się wszyscy w jedną niejako rodzinę; — połączonymi siłami i wzajemną pomocą wielkich rzeczy dokonać zdołamy.

Materialne położenie urzędników czy to państwowych, czy też prywatnych nie jest do pozazdroszczenia, całe życie urzędnika jest to nieprzerwanem pasmem walki o chleb powszedni.

Jednakże w materialnem życiu urzędnika dwie są, według mego zdania, najtrudniejsze chwile:

1. wyposażenie córek za mąż wyjść mających i
2. śmierć urzędnika.

Szczęśliwy ten, któremu Pan Bóg

pozwoли wyjść z tej walki światowej bez zmayı, — bez pozostawienia po sobie długów.

Ileż to bowiem zdarza się wypadków, że urzędnik, który całe swe życie uczciwie się prowadził i sumiennie pracował, nie ma funduszu na pokrycie kosztów ostatniej swej choroby, że koledzy i nie koledzy na jego pogrzeb składać się muszą, a wdowa i dzieci zostają bez sposobu do życia!

Smutne to i uspokorzące, ale niestety aż nadto często prawdziwe.

Ot bardzo niedawno zdarzył się wypadek, że umarł urzędnik znacznej, bo VIII. rangi, pozostawił żonę i dzieci w niedostatku, a na pokrycie długów przez chorobę zaciągniętych i kosztów pogrzebu musiano uciec się do składki.

Zapewniam, że każdy z nas chętnie i ze łąką współczucia w oku złoży na ten cel ile może, choć mu to samemu nie raz bardzo trudno przychodzi, — lecz zaprzeczyć się nie da, iż podobne żebranie o jałmużnę, które (smutno przyznać) co raz częściej w modę przechodzić zaczyna, upokorza pozostałą rodzinę i poniża cały stan.

Oszczędźmy więc tego upokorzenia naszym żonom, naszym dzieciom, oszczędźmy sobie samym gorzkiego żalu na myśl w ostatniej godzinie życia, że nie ma nawet grosza na uczciwy pogrzeb!

Nie mała to także dziś troska dla urzędnika żonatego, wydać córki za mąż, a niepodobieństwem prawie bez zadłużenia się na całe życie, należycie i odpowiednio do stanu je wyposażyć; — nie wspominam tu już o wykształceniu córek lub dzieci w ogóle, gdyż to odbywa się stopniowo, w miarę możliwości każdego, — atoli ostatecznym przeznaczeniem niewiasty jest: pójść za mąż, — a to dziś rzecz nie tylko trudna, ale nadto bardzo kosztowna.

Wyjmując te dwie najtrudniejsze chwile w życiu urzędnika, t. j. wyposażenie córek i jego śmierć, — ośmielam się w duchu owej idei »wzajemnej pomocy« i »spólnej pracy«, do której nas »słowo wstępne« tak gorąco zawezwało, poddać pod ogólne ocenienie myśl, jaka mnie się nanużyła właśnie z powodu ostatniego powyż namienionego smutnego wypadku, — jako środek legalny, nikogo nie upokarzający, mogący uwolnić każdego troskliwego męża i ojca od trawiącego go niepokoju duszy.

Myśl ta polega, jak wspominałem, na pomocy własnej i wzajemności, a środkiem: utworzenie ogólnego galicyjskiego (dziesięciocentowego, — jeżeli je tak nazwać można) Stowarzyszenia urzędników.

Podobnej nazwy (dziesięciocentowe) stowarzyszenie istnieje podobno w Wiedniu, lecz statutów jego ani celu nie znam; istnieją jednak po naszych miastach i miasteczkach dziesięciocentowe stowarzyszenia pogrzebowe, (a statut takiego stowarzyszenia mam

właśnie pod ręką), — które pięknie prosperują i członkom swoim, względnie ich pozostałym rodzinom, dość znacznej udzielają pomocy.

Na wzór tych stowarzyszeń mogłoby się utworzyć z urzędników całego krainy stowarzyszenie, którego celem byłoby:

1. wyposażenie córek członków;
2. wypłacenie pewnej sumy po śmierci członka na ręce pozostałej rodziny.

Do stowarzyszenia należeć mogliby nie tylko urzędnicy państwowi cywilni, ale także urzędnicy wojskowi, kolejni, autonomiczni i prywatni, w ogóle ludzie utrzymujący się z pracy umysłowej, jako to: lekarze, adwokaci, notariusze, nauczyciele ludowi i t. d., — których liczba razem wzięwszy niezawodnie przeniesie 10.000.

Gdyby z tej liczby tylko 3.000 do działu posagowego i tyleż do działu pogrzebowego przystąpiło, jużby uzyskać można znaczne fundusze, bez dotkliwego obciążenia pojedynczych członków.

W krótkości pozwolę sobie przedstawić plan statutu urojonego w mojej myśli stowarzyszenia:

Trybunał Lubelski.

(Z »Famiątek« pana Seweryna Soplicy
czesznika parnawskiego).

(Dokończenie).

Nazajutrz odbywszy się w kościele, poszedłem z panem Bartłomiejem na trybunał, gdzieśmy zastali kilku z tych, cośmy poznali dnia wczorajszego przy kamieniu młyńskim. Oni czekali przybycia członków trybunału; mnóstwo było palestry i pacjentów w ustępniej sali: było tego więcej dwóch tysięcy, jakem z oka miarkował. Nasi przyjaciele oprowadzali nas wszędzie, wszystko nam tłumacząc. W sali sądowej stał krzyż kamienny z wizerunkiem Zbawiciela, a nad Nim był napis wielkimi złotymi literami: *Justicias vestras iudicabo*. To nas uderzyło, że Chrystus Pan miał twarz obróconą tak, że Jego rysów nie można było widzieć; ale nasi przyjaciele powiedzieli nam, że snycerz nie był go tak wystawił, i owszem Chrystus Pan wprzód na Trybunał patrzył, ale przed laty pewien wypadek stał się przyczyną tej zmiany.

Była wdowa szczupłego mienia, uciśniona procederem przez jakiegoś magnata. Jej sprawa była jak bursztyn czysta, ale magnat zobowiązawszy wszystkich członków trybunału, zyskał dekret wbrew prawu i sumieniu. Gdy go ogłoszono, nieszczęśliwa wdowa wyrzekła na cały głos w izbie: *Zeby mnie sądzili djabli, sprawiedliwszy byłby dekret*. A że sumienie kłuto nieco deputatów, na rok jej nie pozwano, i wszyscy udali, jakby nie słyszeli, z czem się odezwała. I że to było pod koniec sesji, porozjeżdżali się marszałek i deputaci, tak duchowni jako i świeccy: została się tylko kancelarja i pisarze trybunalscy. Aż tu zajężdża przed trybunał

mnóstwo karet, wysiadają jacyś panowie, jedni w kontuszach, drudzy w rokitach, z rogami na głowach i ogonami, które się z pod sukien dobywały. I zaczynając iść po schodach, a przyszedłszy do sali trybunalskiej, zajmują krzesła, jeden marszałka, drugi prezydenta, inni deputatów. Pomiarkowali się pisarze i kancelarja, że to byli djabli, i w wielkim strachu przy stołach swoich siedząc, czekali co z tego będzie. Djabeł, co marszałkował, kazał wprowadzić sprawę teje wdowy. Przystąpiło do kratak dwóch djabłów jurystów: jeden pro, drugi contra stawał, ale z dziwnym dowcipem i z wielką praw naszymi znajomością. Po krótkim ustępie djabeł marszałek przywołał pisarza województwa wołyńskiego, ale prawdziwego pisarza, nie djabła, i kazał mu sięść za stołem i wziąć pióro. Zbliżył się pisarz pół umarty z bojaźni i przymrużając oczy, zaczął pisać dekret, jaki mu dyktowano. Dekret był zupełnie na stronę uciśnionej wdowy, a Pan Jezus na taką zgrozę, że djabli byli sprawiedliwsi niż trybunał przenajświętszą krwią jego wykupiony, i w którym tyle kapłanów zasiadało, zaćmioną twarz odwrócił i oblicza swego nie pokaże (jako miał o tem objawienie świątobliwy jeden bazylianin lubelski), aż naród się pozbędzie zaprzędnoci w sądach, świętokupstwa w kieżach i pieniaczwa w szlachcie. Ów dekret djabli podpisali (a zamiast podpisów były wypalone łapki różnego kształtu), i położywszy go na kobiercu, który pokrywał stół trybunalski, zniknęli. Następnej sesji trybunał znalazł djabelski dekret, gdzie był położony, bo rozumie się, że nikt z kancelarji ruszyć go nie śmiał. Złożono go w archiwach, a że akta nikomu nie są wzbronione, kto zechce, może go odczytać, nawet ekstraktem wyjąć.

Podczas gdy my się zastanawiali nad tak niesłychanym wypadkiem, usłyszeliśmy

Siedzibą stowarzyszenia będzie miasto stołeczne Lwów z filią w Krakowie.

Walne zgromadzenie członków raz w roku zwołane wybiera komitet wykonawczy z 8 lub 12 członków, dalej kasjera i kontrolora.

Przewodniczący komitetu wykonawczego, kasjer i kontrolor stanowią Dyrekcję stowarzyszenia, której zakres działania statutem bliżej ma być określony.

Członkowie przystępujący do jednego lub drugiego działu, wedle upodobania, płacić będą na wstępie jednorazową taksę w wysokości przez walne zgromadzenie uchwalonej na koszt administracji; — zresztą nie są członkowie obowiązani do płacenia ciągłych i stałych wkładek, lecz dalsze wkładki uskuteczniają na każdorazowe wezwanie Dyrekcji tylko w wypadkach zaszłej śmierci urzędnika do stowarzyszenia należącego, lub w zachodzącym wypadku wyposażenia córki jakiego członka.

Członkowie do działu pogrzebowego zapisani płacić będą przy każdym wypadku zaszłej śmierci spółtowa-

wożnych różnemi tonami powtarzających: *Mości panowie, ustąpcie się, ustąpcie się!* JW. Sandomierski idzie! a po tem znowu: *Ustąpcie się!* JW. Poznański idzie! — i tak ciągle coraz innego jaśnie wielmożnego mianując. My czem prędzej wrócili się do sali ustępniej, przez którą między dwoma linjami palestry i pacjentów, poprzedzani przez woźnych, szli poważni deputaci do sali trybunalskiej, lekkim skinieniem głowy odpłacając niskie ukłony, z prawej i lewej strony odbierane. Az huk bębnow i geste wystrzały oznajmiły przybycie JW. marszałka. Tu woźni wszyscy odezwali się jednym głosem: *Mości panowie, uciszcie się, uciszcie się!* JW. marszałek najjaśniejszego trybunału idzie. I prawda, że w tak licznej zgromadzeniu takie milczenie towarzyszyło przybyciu JW. marszałka, że muchę latającą usłyszecby można było. Prawy i lewy szereg, między kotoremi przechodził, ukłonem ziemi prawie się dotykał, i dopiero kiedy już był o kilka kroków naprzód, jeden łeb po drugim powstawał, a tak regularnie jakby za pociągnięciem sznurka. Za marszałkiem kilku magnatów przybyło i między nimi JO. księżę wojewoda wileński z JO. marszałkiem wielkim koronnym szli razem, po przyjacielsku rozmawiając, chociaż się prawowali; bo wielki dla siebie wzajemnie znali szacunek, ile że pomimo kilkokrotnych krwi związków, JW. Rzewuski, hetman polny koronny, a księcia wojewody szwagier, miał w krótkce łączyć się w dożywotnej parze z córką księcia marszałka, księżniczką Konstancją, panią, która i pięknocią i rozumem wszystkich zachwycała. JW. marszałek trybunału zaprosił księcia marszałka w. k., księcia wojewodę wileńskiego i innych znajdujących się senatorów za kratę, aby raczyli zająć miejsca w izbie trybunalskiej, a woźniowie im krzesła poustawiali: bo ministrów i se-

rzysza kwotę dziesięciu (10) centów w. a., bezzwłocznie po otrzymaniu, za pośrednictwem organu stowarzyszenia, wiadomości o wypadku śmierci, przesyłając tę kwotę wprost do Dyrekcji.

Licząc tylko na 3000 członków, uzyska się tym drobnym datkiem sumę 300 złr., którą Dyrekcja po strąceniu pewnego uchwalonego procentu na koszt administracji a może i na fundusz rezerwowy, wypłaci rodzinie zmarłego członka; — jednak tylko ten członek prawo mieć będzie do wypłacenia owej sumy po jego śmierci, który przynajmniej przez ostatnie dwa miesiące do stowarzyszenia należał.

Oczywista, że im więcej będzie członków, tem większą wypadnie suma pozostałej rodzinie wypłacić się mająca.

Członkowie zaś zapisani do działu posagowego płacić winni w każdym przypadku wyposażenia córki któregośkolwiek członka, — który jednak przynajmniej rok albo dłużej do stowarzyszenia należeć musi, — po 50 centów, przesyłając kwotę tę na wezwanie wprost do Dyrekcji.

Ze względu na to, że do wyposażenia córki większego potrzeba funduszu, wkładka musi także odpowiednio być większą.

Przy 3000 członkach uzyskanoby w ten sposób fundusz 1500 złr., któryby zdolnym był uszczęśliwić nie jedną kochającą młodą parę.

Między członkami stowarzyszenia nie ma żadnego odznaczenia, każdy bez różnicy rangi ma jednakie prawo do takiej samej sumy, czy to w razie wyposażenia córki, czy na wypadek śmierci, w miarę tego, do jakiego działu przystąpił, jeżeli tylko przez czas statutu przepisany w towarzystwie pozostawał, i obowiązki swoje spełni.

Z uwagi, że rozchód równać się prawie będzie każdoczesnemu przychodowi, niepotrzeba prowadzenia wielkiej rachunkowości, — w kasie tyle tylko gotówki w zapasie mieć należy, aby koszt kancelarji mogły być pokryte i aby w naglącej potrzebie pozostałej po zmarłym członku rodzinie bezzwłocznie z pomocą przyjść można, zanim wkładki od członków wpłyną.

Przy uproszczonej ile być może

manipulacji członkowie dyrekcji nie wiele będą mieli do czynienia, a po duchu koleżeństwa spodziewać się należy, że obowiązki dotyczące ze względu na cel spólny i dobroczynny, przynajmniej w pierwszym czasie, bezpłatnie pełnić będą.

Również spodziewać się należy, iż znajdzie się jaki bezpłatny kącik na kancelarję stowarzyszenia.

Co się tyczy przesyłki datków posagowych lub pogrzebowych, łatwo będzie obmyśleć sposób bezpłatnego przesłania takowych, podobnie, jak obecnie przesyłają się premje asekuracyjne wiedeńskiego ogólnego stowarzyszenia urzędników.

Czasopismo »Urzędnik« winno być organem publicznym, za pośrednictwem którego do wiadomości członków podawane będą wypadki zaszłej śmierci lub wypadki wyposażenia, który wzywać będzie do nadsyłania wkładek i zarazem zawiadamiać będzie o sprawach i postępie stowarzyszenia.

Ażeby poruszona wyżej myśl w czyn się przeobraziła, potrzeba, by

natorów nawet w czasie ustępu nie wypraszano, sami chyba przez delikatność usuwali się. Gdy trybunał zasiadł, JW. przewielebny prezydent zaintonował Veni creator, a deputaci duchowni wszyscy, i niektórzy świeccy, jakoż wielu z palestry i pacjentów wtórowali, że po całym rynku hymn dał się słyszeć. JW. marszałek trybunału uderzył laską i rozkazał woźnemu, aby ogłosił gotowość sesji, a ten stanawszy na progu ustępnej sali, tubalnym głosem wykrzyknął: — Mości panowie! najjaśniejszy trybunał przywołuje was do atentowania i słuchania spraw. Agitować się będzie rejestr ordynaryjny; kolej przypada na województwo krakowskie. Mości panowie gotójcie się! — Rejent trybunałski głośno przeczytał wokandę, a sprawa JW. Wielopolskiego, marszałka nadwornego koronnego, powoda, z ww. Dembińskimi, chorążycami krakowskimi, o avulsa margrabstwa pińczowskiego wprowadzona została. Pan Kozmian stawał od strony powodowej, a pan Plichta bronił ww. Dembińskich. To lubo były indukta, ani Demostenes, ani Cicero lepiejby nie mówili. Odbyło się jeszcze kilka innych wpisów na tej sesji; bo JW. marszałek bardzo był czynny i co sesji kilka dekretów ogłaszał.

A co to była za okazałość! Deputaci duchowni w rokitach koronkowych, deputaci świeccy w mundurach swoich województw, a palcestra cała w mundurze lubelskim: kontusze pasowe, kołnierze i podszewki zielone, białe żupany. Taki to mundur nosił tego dnia i nasz książę, jako obywatel województwa lubelskiego, w którym oprócz innych dóbr, miał hrabstwo woszczatyńskie, także po Iliniczach, i na tem to hrabstwie pozwy od sukcesorów tarłowskich były kładzione.

Po sieniach hajduki, pajuki, węgrzynki, a strzelców, a hałastry, a kozaków, co niemiara; na rynku karety, kolasy, konie — i

papież nie powstydzilby się niemi jeździć; a srebro, a złoto wszędzie aż kapało. Na trybunał szlachcic poznawał wielkość swego narodu. To kiedy po sesji wracając na kwatere, przechodziłem po pod sklepami, gdzie Niemcy i Francuzi towarem zagranicznym handlują i wzbogacają się naszym groszem, tom z litością na nich patrzył i pomyślałem sobie: Nie zazdrościm wam, że u was każdy, jak mówicie, w kamienicy się rodzi, i że u was obfitość figielków stalowych i kościanych. Coby wam było z waszego docwipu bez naszych pieniędzy! Ani macie, ani mieć możecie tego co my. Gdzie się jaki nasz pan pokaże, to ani się opędzi od Francuzów, Włochów, Niemców; a żaden z nas do waszych panów nie lezie.

Tego dnia był obiad wielki u JW. Prezydenta, na którym był nasz książę i JO. jego antagonistą; tam się też zrobił początek zgody między nimi. Książę Bykowski, deputat kapituły łuckiej, a który dzierżał infule ołycką z kollacji JO. księcia wojewody wileńskiego, wielmożnego Radziszewskiego i nas wszystkich dworzan księcia zaprosił do siebie na obiad, gdzie było kilku deputatów i mecenasów. Ciągłe dawały nam się słyszeć wiwaty z armat tym, których zdrowia spełniano u JW. prezydenta.

Tego wieczora byłem w teatrze, i przyznaję, że się bardzo niecierpliwił. Bo człowiek radby wiedział o sztuce granej, i nakoniec za to zapłacił, ale nie było sposobu. Co zaczął słuchać, to w prawo i w lewo taki hałas, że człowiek nie wie, gdzie się znajduje. Jak pokaże się wyżej czy deputat, czy jakiego deputata żona, krzyczą z dołu wiwat, że aż ściany się trzęsą; a niektórzy wina każą przynieść i wołają na komedjantów, żeby granie przerwali, pokąd kielich ręk nie obejdzie. Dopiero potem pozwolą biedakom dalej rzecz swoją prowadzić, póki

jej na nowo nie przerwą. Tak sztuka około jedenastej się skończyła, a tylem o niej wiedział, powracając z teatru, jakbym nigdy ze stacji nie wychodził. Postanowiłem sobie, pokąd będę w Lublinie, na teatr nie chodzić i czterech złotych we wodę więcej nie rzucić.

Niedługośmy bawili w Lublinie; bo jak przyjechał brat JO. księcia marszałka, pan krakowski, i JW. hetman polny koronny, to sprawa, która od dwóchset lat trwała, w kilku godzinach się skończyła. — Książę wojewoda wileński odstąpił na rzecz książąt Lubomirskich wszystkich praw, jakich miał wspólnie z nimi do sukcesji po Szydłowickich, a książęta zakwitowali go z posagu JW. wojewodziny Iliniczowej. Komplancję sam JW. marszałek trybunału swoją ręką napisał, a strony ją podpisawszy, osobiście przynęzali. Ekstrakt komplancji przynieśli księciu plenipotenci książąt Lubomirskich, którym nasz książę rozdał do tysiąca czerwonych złotych; a my podobnież takowy ekstrakt zanieśli książętom Lubomirskim, co była dla mnie wielka radość, bom jeszcze dotąd nigdy nie widział żadnego kanclerza krakowskiego, który z urzędu swojego jest Princeps senatus obojga narodów. Co dostał wielmożny Radziszewski i inni, w tom nie wchodził; wiem tylko, że pan Husarowski, marszałek dworu księcia Lubomirskiego, wręczył mi tabakierkę papierową, ale ciężką, bo w niej było sześćdziesiąt czerwonych złotych, z których dnia tego użyłem dwadzieścia i cztery na kupno antała wina u Jokisza węgry, a to prawdziwego maślaczcu, bo mi się tegoż samego roku dziewczka urodziła. Ten antał wyprawilem na Litwę z tranportem księcia pana: takim sposobem dostał się do Doktrowicz, że o nim nikt nie wiedział, pokąd na weselu tejże córki łaskawi przyjaciele ze mną go nie wysuszili. --

ktoś wpływowi zajął się krokami wstępnymi.

Szanowna Redakcja raczy dać do tego pierwszy impuls, a spodziewamy się że znajdą się w stolicy kraju koledzy dobrej myśli i nieuprzedzeni, którzy rażno zabierają się do dzieła.

Już w Nrze 5. Urzędnika z roku 1880., umieszczony na wstępie artykuł p. t. „Zadanie lwowskiego towarzystwa urzędników” — ze wszech miar godny zastanowienia, — wskazał, komu przypada rola w kraju naszym, aby zapomniane dotąd cele rzeczywistego popierania materialnych interesów urzędnika należycie pokierowane i przeprowadzone zostały.

Odzywam się więc do Szanownej spółki zaliczkowej urzędników we Lwowie z uprzejmą prośbą, ażeby poruszoną niniejszem myśl założenia ogólnego galicyjskiego (dziesięciocentowego) Stowarzyszenia urzędników zbadać i wprowadzeniem jej w życie zająć się zechciało.

K. Sz.

Od redakcji. Serdecznie witamy myśl zdrową i wcale łatwą do urzeczywistnienia, a w skutkach swych wielce doniosłą, jaką projekt powyższy przedstawia, i otwieramy z wszelką gotowością łamy pisma naszego dalszemu wszechstronnemu rozwinięciu tej myśli, dążącemu do jej urzeczywistnienia, czy to w formie podanej w powyższym projekcie, czy też w innej. Wzywamy też i zapraszamy Wszystkich powołanych do działania, by się jeli realizowania tej myśli, a jeżeliby pośrednictwo lub współdziałanie nasze w tym względzie uznaniem zostało za pożądane, z wszelką do tego gotowością się ofiarujemy. Pozwalamy sobie jednak zwrócić uwagę, że myśl, raz za zdrową i wykonaną uznana winna być, wprawdzie z należytą rozważą, lecz rażno w życie wprowadzoną; gdyż, jak słusznie zaznaczył Szanowny Autor, czynu potrzeba do usunięcia złego, a wszelka teoria o „pomocy własnej” i „pomocy wzajemnej” pozostanie martwą, w braku rażnego i stanowczego działania.

Urzednicy podatkowi.

II.

Omówiwszy okoliczności śród jakich urzednicy podatkowi pracować muszą, wypada nam przedewszystkiem jeszcze zastanowić się nad faktem, że nawet przy nietylko kompletnym stanie sił roboczych urząd podatkowy czynnościom swym podołać nie może — i zbadać przyczyny tego zjawiska.

Otóż, prócz okoliczności które już poprzednio omawialiśmy, bezprzeczenie jedną z najgłówniejszych przyczyn tego złego jest niedostateczna praca poszczególnych członków urzędu, powodowana brakiem należytego ich wykształcenia w rachunkowości, w ogóle w pracach w zakres podatkowości wchodzących. Zważmy bowiem, kogo mianuje krajowa dyrekcja skarbu adjunktami podat-

kowymi i jakich od nich studjów wymaga.

Przy urzędach podatkowych wymaga się od kompetenta na posadę adjunkta egzaminu fachowego i praktyki odpowiedniej we wszystkich gałęziach, które w zakres zawodu tego wchodzi.

Egzamin odbyty daje tylko rękojmię, że kandydat posiada wiadomości teoretyczne nabyte z książek, traktujących o przedmiotach tego zawodu i przypuszcza, że kandydat mając podstawę w teorii, z czasem przyswoi sobie i wiadomości praktyczne. — Powiadamy: z c z a s e m, bo jest to po urzędach rzeczą doświadczoną, że wszelka praktyka, by jej dostatecznie i gruntownie nabyć, wymaga dłuższego czasu, a tem bardziej przy urzędzie podatkowym, gdzie tyle jest rozmaitych gałęzi funduszków, a każdy fundusz tak dla siebie odrębny, iż dopiero długoletnią praktyką da się nabyć tych wszystkich wiadomości, jakie od zdolnego, w całym słowa tego znaczeniu, urzędnika podatkowego są wymagane.

P r a k t y k a n t, który wstąpi do urzędu, zanim przyswoi sobie jaką taką rutynę w tej gałęzi funduszu w której pracuje, nie jest jeszcze odpowiednią siłą roboczą, albowiem nie ma ani znajomości tych tak licznych przepisów, ani też pewności i pedantyzmu w cyfrach; staje się on raczej ciężarem dla urzędu, który jest na razie jego nauczycielem, a większym jeszcze ciężarem dla kolegów i przełożonych urzędu, którzy pracę jego cenzurować muszą, — z uszczerbkiem własnego czasu.

Okoliczności tej nieuwzględnia c. k. krajowa dyrekcja skarbu, lecz łączy siły robocze na sztuki, przydziela z reguły urzędom podatkowym praktykantów dla zastępowania adjunktów podatkowych, uważając tem samem, że taki praktykant, jakkolwiek nie posiada jeszcze żadnej rutyny, jest także siłą roboczą, która zupełnie wystarcza, by zastąpić rutynowanego adjunkta podatkowego.

Jednakże nie dość na tem. Zastępowanie rutynowanego urzędnika początkującym praktykaniem nie byłoby jeszcze tak szkodliwym dla urzędów podatkowych, boć siła którą praktykant reprezentuje, jest młodą i z czasem może się stać bardzo użyteczną; lecz jest jeszcze dalsze, ważniejsze złe, które nakłada prawdziwe pięta na czynność urzędów podatkowych.

Istnieje wszystkim znana ustawa, że podoficerowie, którzy 12 lat wysłużyli w czynnej armii i otrzymali certyfikaty, muszą być do cywilnej służby rządowej przyjęci w miarę ich intelektualnego wykształcenia. Otóż c. k. krajowa dyrekcja skarbu, działając nietylko w duchu tej ustawy, mianuje takich podoficerów, adjunktami, skoro wykażą się świadectwem odbytego egzaminu z podatkowości i trzymiesięczną praktyką (choć ustawa wymaga sześciomiesięcznej). Otóż pozwolimy sobie wątpić ażali przedzierzgnięty w adjunkta podatkowego żołnierz jest odpowiednią dla urzędu podatkowego siłą. Nie mówimy o wyjątkach, które niezawodnie znajdują się i tutaj, jak wszędzie. Jednakże mówiąc o zwykłych wypadkach, już z natury rzeczy uważać to należy za proste niepodobieństwo, iżby człowiek, który młode lata przepędził w życiu wojskowem, na marszach, na robieniu broną i t. d., wyćwiczywszy się przez

lat dwanaście na dzielnego obrońcę ojczyzny, mógłby tem samem nabyć kwalifikacji na adjunkta podatkowego.

Wszakżeż, jak skoro ustawa, uwzględniając zupełnie słusznie zasługi przez podoficerów w służbie wojskowej położone i pragnąc zabezpieczyć im byt na przyszłość, nakazuje przyjmować ich do cywilnej służby rządowej, to przecież z ducha jej, ujawnionego dodatkiem: „w miarę ich intelektualnego wykształcenia”, wypływałoby, iż przy takiej nominacji względ mieć na to należy, by kompetenta umieszczono w takiej służbie, do jakiej ma wymaganą kwalifikację. Może on tedy być umieszczonym na innej posadzie manipulacyjnej i tam bardzo dobre pełnić usługi, sam zaś mieć to, co mu się z ustawy należy, tj. byt zabezpieczony; do służby jednak w urzędzie podatkowym, a zwłaszcza na posadzie adjunkta, wymagającej rutynowanego urzędnika, niezawodnie niewystarczy choćby najlepsza i najpraktyczniejsza znajomość czynnej służby wojskowej i wszelkich jej praktyk, — boć przecież praktyki i wiadomości potrzebnych, by być zdolnym adjunktem podatkowym, nie nabędzie kompetent z owej trzymiesięcznej praktyki i nie śmiemy nawet przypuszczać, by zdolności jego z tej trzymiesięcznej praktyki oceniano.

Jakżeż się zresztą postępuje przy ocenieniu kwalifikacji takiego kompetenta do służby przy urzędzie podatkowym? Oto główną przy tem rolę odgrywa kwalifikacja wydana przez władzę wojskową, więc przez władzę, która z natury rzeczy bez względu na wymogi, jakie do urzędników cywilnych stawia władza administracyjna, a których może nawet nie zna, bo znać nie potrzebuje, kompetentowi doskonałą — przypuszczamy najzasłużeńszą — daje kwalifikację, ale kwalifikację czysto wojskowej treści. Znaną nam jest kwalifikacja wystawiona od podkomendnej władzy dla pewnego sierżanta kompetującego o przyjęcie go do urzędu podatkowego; opiewała ona dosłownie: „Ein guter Turner und Schwimmer, kann auch etwas reiten, im taktischen Exerciren vollkommen ausgelildet, zum Steueramts-Beamten ganz geeignet!“ Komentarz tu zbyteczny, i zdaje się nam, że również zbytecznym jest, dalsze jeszcze wyciągać z tego, cośmy tu przytoczyli, kousekwencje.

Bądź co bądź, nie ulega to pewnie wątpliwości, że taki adjunktem podatkowym zamianowany podoficer nie posiada, bo nie może posiadać, takiej znajomości rzeczy, jakiej wymagamy od rutynowanego funkcjonarjusza; że temsamem taki urzędnik, nawet bez własnej swej winy i mimo najlepszych swych chęci, nie może być liczony za kompletną siłę roboczą. Nie myśleliśmy też bynajmniej tem, cośmy tu wypowiedzieli ubliżyć komukolwiek, a najmiej owym w taki sposób zamianowanym urzędnikom podatkowym, o których wcale nie twierdzimy, iżby przy odpowiednich zdolnościach i należytej pilności po dłuższej praktyce nie mogli z zadowoleniem pełnić swe obowiązki służbowe; chcieliśmy tylko zaznaczyć, że więcej jeszcze jak owi praktykanci, adjunktów zastępujący, są oni z reguły z początku i przez czas dłuższy siłą surową, którą z natury rzeczy należało pierwiej obrobić, zanim ją jako właściwą siłę roboczą, na posadę rutynowanego adjunkta podatkowego powołano.

Jest jeszcze inna kategoria kompetentów, którzy, umieszczeni w służbie podatkowej,

tak jak owi miejsca adjunktów zastępujący praktykanci i owi adjunktami zamianowani podoficerowie, nie są kompletną siłą roboczą, a tem samem są przyczyną, że urzędy podatkowe czynnościom swoim poddać nie są w stanie. — Są nimi referenci szacunkowi, którzy po ukończonych pomiarach katastralnych pozostawieni bez sposobu zarobkowania, w skutek polecenia ministerstwa, by ich gdzie umieścić, do urzędów podatkowych zamiast adjunktów, za miesięcznem wynagrodzeniem 60 złr. przydzieleni zostali. Gdy ich obecnie jest tylko czternastu przy pojedynczych urzędach umieszczonych, a i ci prawdopodobnie niebawem gdzieindziej będą umieszczeni, przeto wspominamy tutaj o ich użyciu przy urzędach podatkowych tylko dla dokładności w przedstawieniu rzeczy. Zaznaczymy tedy tylko, że trudno zaiste pojąć, jak władza administracyjna, znając najdokładniej pracę urzędów podatkowych, mogła zastępować adjunktów referentami szacunkowymi. Wszak trudno wymagać, by człowiek, który może nawet celował jako znawca ról, łąk i pastwisk i w ogóle dobroci gleby, który lat kilka przepędził na wózku i przy protokołach parcelowych, mógł być już tem samem nabyć wiadomości potrzebnych dla adjunkta podatkowego, i t m samem był istotną siłą roboczą w urzędzie podatkowym. Było przecież właściwszem, tak w interesie służby, jak też w interesie samychże umieszczonych, przydzielić ich do urzędów, których czynności więcej odpowiadałyby nabytym przez nich wiadomościom, jak mianowicie, użyć ich w miarę ich uzdolnienia jako zastępców urzędników konceptowych w samejże dyrekcji, lub też w innego rodzaju służbie manipulacyjnej, aniżeli w urzędach podatkowych, zwłaszcza jako zastępców rutynowanych adjunktów podatkowych. Tutaj niewątpliwie nie można ich liczyć za kompletną siłą roboczą.

Pozostaje nam do omówienia jeszcze jedna okoliczność, która wpływa bardzo szkodliwie na urząd podatkowy i jego czynności.

Zazwyczaj, a dzieje się to przy każdym prawie urzędzie podatkowym, inspektor podatkowy wybiera do załatwienia swoich czynności najzdolniejszego adjunkta; ujawniwszy zaś tym sposobem urzędowi tak dobrej siły, wynagradza mu ją c. k. krajowa dyrekcja skarbu tem, że pozwala na miejsce rutynowanego adjunkta podatkowego przyjąć dyetarjusza za wynagrodzeniem 4 w d z i e d z i e s t u z ł r. — I taki, tak płatny dyetarjusz zastąpił ma adjunkta podatkowego! Nie wątpimy, że nie jeden dyetarjusz użyteczniejszym być może dla urzędu podatkowego i zastąpi mu adjunkta lepiej, aniżeli nie jeden z urzędników powołanych do tych czynności z kategorii osób powyżej omówionych. Aby zaś takiego pozyskać, musiałoby diurnum jego być pracy i zdolnościom jego odpowiedniem; a nie będzie nim pewnie — prócz nadzwyczajnych wyjątków — pracownik wynajmujący swe usługi za 20 złr., miesięcznie.

Jakich też pracowników otrzymuje urząd podatkowy za tak lichem wynagrodzeniem, świadczą najlepiej liczne w tej mierze relacje do władzy administracyjnej, przedstawiające, jakim to bezużytecznym balastem są tak pozyskani, pracowników miano noszący; a nawet doniesienia, że nikt nie chce przyjąć takiego diurnum, jak o tem n. p.

nie dawno temu z Ropczyc i ze Skafatu relacjonowano.

Oto przyczyny, dla których nawet przy tak zwanym kompletnym stanie sił roboczych urzędy podatkowe czynnościom swoim poddać nie mogą; musieliśmy je przedstawić, by zrozumiałem uczynić, jakim musi być położenie tych urzędów wtenczas, gdy nawet z tych sił która ubędzie i nie zostanie zaraz należycie zastąpioną, tudzież, by móżd należycie zastanowić się nad powodami i skutkami długiego wakansu.

W. D.

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY.

Lwów 8. lutego 1881. r.

Rozpoczynając tę rubrykę i przeznaczając ją w pierwszym rzędzie do perjodycznego poglądu na *ruch ustawodawczy państwowy*, krajowy i zagraniczny, tudzież do złączania sprawy o ważniejszych *zdarzeniach na polu tak administracji rządowej i autonomicznej*, jak też *sądownictwa*, mamy dzisiaj i w jednym i w drugim kierunku nie jedno do zaznaczenia.

Parlament austriacki, rozpoczynawszy po czterotygodniowych ferjach świątecznych dnia 18 z. m. ponownie swe obrady zajmował się dotąd głównie projektem powszechnej ustawy o procentach i zyskach ubocznych w interesach kredytowych i ukróceniu nadażyć lichwiarskich. Jestto, jak wiadomo, ustawa na wzór wydanej w r. 1877 szczegółowo dla Galicji, a projekt komisyjny jest wynikiem rozpatrzenia wniosku pos. Weebera i projektu rządowego. Pierwotny projekt komisji mieścił w sobie przepis cywilno prawny, oznaczający maksymalną stopę procentową; ponieważ atoli był minister sprawiedliwości oparł się cywilno-prawnemu przepisowi takiemu, oświadczając, iż nie wniósłby ustawy do sankcji najwyższej, przeto komisja masiała cofnąć wniesiony już do Izby projekt pierwotny i wnieść odmienny. Zmiana wypadła w tym duchu, że do denifikacji występuku lichwiarskiego, a więc sposobem prawa karnego, przyjęto między innymi tę także okoliczność, iż suma procentu, zysków ubocznych i kar konwencjonalnych przenosiłaby 10. od sta.

Obrady nad tym projektem są już na ukończeniu i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że cały przejdzie według wniosków komisji. Rozprawa ogólna dała między innymi posłowi Dr. Stanisł. Madejskiemu sposobność do dobitnego zaznaczenia dobrodziejstw galicyjskiej ustawy i zasługi Sejmu naszego tudzież zmarłego sprawozdawcy Dr. Rydzowskiego pod względem inicjatywy w terażniejszym ruchu ogólnym przeciw lichwie, jak również do właściwej odpowiedzi posłom stronnictwa tak zw. liberalnego na pociski przez nich na nasze sądownictwo z powodu tak trafnego a skutecznego zastosowania przez nie ustawy galicyjskiej, rzucione; rozprawa zaś szczegółowa podała między innymi posłowi Kowalskiemu możność do dobitnego scharakteryzowania lichwiarskich praktyk Gal. Zakładu kred. włościańskiego.

Również dowiedzieliśmy się przy sposobności obrad nad §. 10. z ust p. ministra Dr. Prażaka, że rząd niebawem wnieśnie projekt nowego kodeksu karnego, podobny do owego, który komisja już w r. 1877. wnieśli była do Izby, — równie jak, że jeszcze na-

glejszem uważa rząd wniesienie projektu nowej procedury cywilnej, i wnieśnie w krótko taki projekt.

Z przedłożeń rządowych mamy do zaznaczenia dwa przedłożenia min. sprawiedliwości: projekt ustawy pozwalającej zakwestyonować czynności prawne, odnoszące się do mienia dłużników niewypłacalnych i projekt ustawy zmieniającej i uzupełniającej przepisy ustawy konkursowej, postępowania egzekucyjnego i kodeksu karnego dla skuteczniejszej opieki prawnej nad wierzycielami.

O projektach tych pomówimy bliżej, po rozpatrzeniu się w nich komisji.

Na posiedzeniu z dn. 25. z. m. rozwinął hr. Taaffe ekonomiczny program rządu, którego zrealizowanie byłoby wielkiej dla polepszenia stosunków ekonomicznych, w szczególności rolniczych, w poszczególnych krajach doniosłości. Odpowiadając na interpelację wniesioną dnia 4. grudnia z. r. przez posła Hohenwartha, a zapytując, czy rząd zastanawiał się nad polepszeniem doli stanu włościan, hr. Taaffe przytaczał jako okoliczności, które spowodowały zubożenie ludności rolniczej: przejście od gospodarstwa naturalnego do pieniężnego, zmianę spadkobierstwa co do dóbr włościańskich, zniesione ustawami krajowemi, ograniczenie co do pozbywania się gruntów i podzielności tychże, przesilenie finansowe z r. 1873., zniesienie przepisów przeciw lichwie, klęski elementarne i konkurencję zagraniczną. Za radzić złemu mają wniesione już projekty do ustaw: o komasacji gruntów i o podziale gruntów spólnych; o podatkach zarobkowym i dochodowym w odniesieniu do kas pożyczkowych i spółek kredytowych, tudzież o ulgach dla nich pod względem stempli i opłat, o pomorze na bydło, (ostatnie trzy są już ustawami); wreszcie przeciw nadużyciom lichwiarskim. Oprócz tych rząd zamysła wnieść w krótko projekty ustaw: względem zniesienia opłat pobieranych od zmian własności, w szczególności w drodze spadkowej aby od spadków małej wartości można jak najmniejsze pobierać opłaty; dalej względem ndziału skarbu państwa w melioracjach, przy czem rząd liczyć będzie na pomoc sejmów. Rząd zwróci także szczególną uwagę swoją na taryfy kolei żelaznych, aby przewóz płodów rolniczych wypadł taniej. Ponieważ dalej jedna z głównych przyczyn niepomyślnego położenia rolników leży w przeciążeniu ich zbyt wysokimi procentami, rząd zastanawia się nad tem, jakim sposobem możnaby ulżyć własności ziemskiej przez konwersję długów w wysoko procentowanych na nowe, mniej nciążliwe i czyby państwo nie mogło przez zwolnienie od opłat dopomóc do wykonania takiej operacji; przy czem rząd uważa za obowiązek swój w celach tu wskazanych zażądać pomocy nie tylko Rady państwa, lecz także sejmów. — Gdyby tylko rzeczywiste przedmioty te jak najrychlej, ze stadjum projektów weszły w stadjum ustawy i wykonania! —

Czynności komisyjne, przygotowawcze, a teraz pomijamy — czyniąc zresztą w właściwej rubryce wzmiankę o obradach komisji budżetowej w kwestji kolejowej.

Ubiegły miesiąc przyniósł nam także donośne zmiany personalne w administracji. — Zmiana w obsadzie tek ministra sprawiedliwości i handlu, jakkolwiek głównie politycznej będąc natury, musi oddziaływać także na tok spraw w tychże ministerstwach, a jest w każdym razie faktem, który z obowiązku

sprawozdawcy zapisać tutaj musimy. — Mianowanie marszałka naszego kraju, a w szczególności mianowanie nim Dra Zyblkie wicza witamy i my z prawdziwym zadowoleniem, jako fakt wielkiej dla kraju doniosłości i zaszliśmy nowemu najwyższemu dostojnikowi autonomicznemu wyrazy uzasadnionych nadziei i szczerych a serdecznych życzeń skutecznej dla kraju na tem tyle ważnym stanowisku działalności. — W końcu zapisać nam należy ze smutkiem i żalem bolesne straty, jakie poniósł nasz kraj ubytkiem prawie równoczesnym trzech dzielnych szermierzy na niwie praw i potrzeb krajowych. nieodwołanych a przedwcześnie zgasłych posłów i delegatów ś. p. Dr. Andrzej Rydzowski, Kornela Krzczonowicza i Ludwika Skrzyńskiego, i wyrazić życzenie, by znaleźli niebawem równie godnych następców.

Ustawodawczy ruch zagraniczny zapiszemy, dla braku dzisiaj miejsca, przy innej sposobności.

SPRAWY KOLEJOWE.

O potrzebie reformy służbowych stosunków urzędników galicyjskich dróg żelaznych.

I.

Gdy urzędnicy rządowi w skutek uregulowania płac doczekali się pełnego polepszenia w materialnym względzie, gdy uchwalenie i wprowadzenie w życie pragmatyki służbowej, określającej ściśle obowiązki i prawa urzędników w obec państwa, jest niemal kwestją czasu, gdy przed kilkoma miesiącami żywy powstał ruch celem zreorganizowania urzędów autonomicznych i zapewnienia urzędnikom rad powiatowych i t. d. lepszej przyszłości: o polepszeniu doli urzędników kolejowych, owych parjasów 19go wieku, nikt dotychczas nie pomyślał. Zdani na łaskę swych przełożonych władz, nie mogą oni w obec przepisów służbowych, łączących surowość drakońską z wyrafinowaną sofisteryją, śmiało podnieść głosu, nie mogą drogą legalną dążyć do zmiany przygniatających ich obecnie stosunków materialnych i moralnych, które ostatnimi laty stały się więcej jak przykrymi, bo w całym tego słowa znaczeniu nieznośnymi.

Nie dziwnego, że wskutek ciężkiego teroryzmu nieszlachetne skłonności i słabości szerokie znajdując pole popisu, w szeregach urzędników co raz bardziej zaczynają się rozwielać. Teroryzm połączony z obrzydliwym nepotyzmem nie mogą w rezultacie działać umoralniająco na urzędników. — Nie dziw tedy, iż coraz więcej mamy karjerowiczów, którzy nie pracą i długoletnimi zasługami, nie talentem i wiedzą, lecz za pomocą węzłów familijnych i łatwego uginania karku, kierują sobie

drogę i, ze smutkiem wyznać musimy, dochodzą celu. Awans, wygodne i znaczniejsze posady są udziałem spowinowaconych i spokrewnionych z wyższymi dostojnikami, lub niegodnych serwilistów, którzy przykładem swym na ogół urzędników nie działają korzystnie; — w szeregach najpilniejszych i najszczerzych pracowników budzi się apatja, a ostatecznie wstręt do pracy i swego zawodu; a nie może być inaczej, gdyż podobne postępowanie podkopuje powagę władzy zwierzchniej i wpaja w umysł podwładnych urzędników przekonanie na licznych oparte dowodach, iż władzy przełożonej brak sprawiedliwości, owego fundamentu, na którym wszelka władza opierać się powinna.

Gdy przy drodze żelaznej Kar. Lud. utworzono z końcem roku 1875. biuro prawnicze, urzędnicy tej kolei odetchnęli swobodniej, przywiązując do kreowania tego biura nadzieje całego szeregu prac organizacyjnych, polepszenie materialnego i moralnego bytu urzędników na celu mających, lecz — w oczekiwaniach tych zupełnie zostali zawiedzeni.

Statut bowiem organizacyjny szeregi temu biurowi oznaczając zakres działania, właśnie co do osobistych spraw urzędników ścieśnił takowy ad minimum, i ograniczył do dwu jedynie wypadków, t. j. do interwencji w śledztwach dyscyplinarnych, z dodatkiem wszelako, gdy dyrekcja ruchu w pojedynczych wypadkach uzna takowe za potrzebne, i do zaopinowania wniosków dotyczących oddalenia urzędników, którzy prawa do emerytury już uzyskali.

Ze w drugim wypadku biuro prawnicze jedynie interes dyrekcji ma i mieć może na oku, to rzecz jasna; pokrzywdzony zaś urzędnik nie potrzebuje szukać pomocy u biura prawniczego, gdyż swe pretensje emerytalne w drodze sądowej wywalczyć sobie może. Co do pierwszego zaś punktu, to o ile nam dobrze wiadomo, dotychczas w dwu jedynie wypadkach uznała dyrekcja ruchu za stosowne, biuro prawnicze wezwać do interwencji w śledztwach, a to w jednym wypadku, gdy chodziło o zasuspendowanie praktykanta, który niesłusznym poleceniem naczelnika swego się sprzeciwiał, drugi zaś raz, gdy chodziło o usunięcie młodego urzędnika, pełniącego służbę ruchu w stacji Barszczowice podczas nieszczęśliwego wypadku zetknięcia się pociągu pospiesznego z pociągiem ciężarowym.

Wszelkie zaś inne dochodzenia i śledztwa, czy to zwyczajne, czy dyscyplinarne, których w przeciągu 5letniego istnienia tego biura dużo da się poli-

czyć, a między którymi wiele było bardzo ważnych, obeszły i obchodzą się bez interwencji biura prawniczego, i wypadają nader często z tego jedynie powodu niekorzystnie dla dotkniętych niemi urzędników, iż referenci dotyczący nie umieją obiektywnie, bez uprzedzeń, uwzględnić wszelkie za urzędnikiem a przeciw dyrekcji lub niewykonalnym teź poleceniom przemawiające okoliczności.

Czy biuro prawnicze nie mogło, czy nie chciało, wywalczyć sobie jaki taki wpływ na sprawy osobiste urzędników, na tak zwane personalia, trudno nam osądzić; faktem jednakowoż jest, iż kreowanie rzeczzonego biura na stosunki służbowe urzędników kolei Kar. Lud. najmniejszego nie wywarło wpływu.

Stosunki zaś służbowe urzędników wszystkich gal. dróg żelaznych, tak są nienaturalne, tak niezdrowe, iż w krótkim czasie nastąpić musi jakaś zmiana tychże ku lepszemu, iż czas najwyższy, by przystąpiono do niezbędnej organizacji, opartej na jedynie trwałej podstawie t. j. na sprawiedliwości.

Ze stanowiska tedy pisma naszego wskażemy najdotkliwsze obecnych urzędzeń braki i niewłaściwości, wykażemy nieprawidłowe stanowisko dyrekcji w obec urzędników, jakoteż czego urzędnicy od swych władz przełożonych domagać się mają prawo; a zaznaczamy z góry, iż żądania nasze poczynienia urzędnikom pewnych koncesyj, będą wcale umiarkowane. (C. d. n.)

Decentralizacja kolei żelaznych w Radzie państwa.

W komisji budżetowej ponowił 26. stycznia r. b. poseł Hausner swój wniosek zesztoroczny, domagający się decentralizacji kolei żelaznych przez przeniesienie siedziby centralnych zarządów z Wiednia do właściwych miast na prowincji. Motywując ten wniosek, powołał się poseł Hausner na stan rzeczy w Prusiech, gdzie 31 towarzystw kolejowych ma swą siedzibę na prowincji, a tylko 6 w Berlinie. Przeciw temu argumentowi przytaczano kolej hanowerską, i kolońską mindeską, ale przykłady te nie dowodzą niczego, albowiem kolej hanowerska, dopóki Hanower był państwem samoistnem, musiała naturalnie mieć siedzibę w Hanowerze: zaę zarząd kolei kolońsko-mindeskiej znajduje się faktycznie w Kolonii. Centralizacja zarządu wywiera niekorzystny wpływ na dochody kolei, ponieważ potężona jest z większymi wydatkami administracyjnymi, co znowu pociąga za sobą konieczność większych subwencji ze strony państwa. Zarzucano dalej, że koniecznem jest, aby zarządy kolejowe znajdowały się w bezpośredniej relacji z ministerstwem handlu, ale przykład pruski dowodzi, że nie jest to rzeczą niezbędną; zresztą u nas także c. k. namiestnictwa są mniej lub więcej oddalone od ministerstwa spraw wewnętrznych

a jednak komunikują się dostatecznie za pomocą poczty i telegrafu. Ważne zgromadzenia mogą i nadal odbywać się w Wiedniu, gdzie towarzystwa kolejowe mogą ustanowić swoich reprezentantów. Natomiast interes komercyjny stanowczo wymaga, aby zarząd kolejowy zostawał w nieustającym kontakcie ze światem handlowym okolic, które kolej przerywna. Minister handlu bar. Pino oświadczył, że rząd nie miał jeszcze sposobności zajmować się tą sprawą. Statuty towarzystw kolejowych stanowią, że siedziba ich zarządu znajdować się musi w Wiedniu, zatem byłoby przedewszystkiem rzeczą tych towarzystw wystąpić z wnioskiem zmiany tego postanowienia. — Na zapytanie Neuwirtha co do zamierzonego niby rozdziału sieci kolei węgiersko-galicyjskiej, odpowiedział p. minister, że są to tylko doniesienia dziennikarskie, a rząd nie brał jeszcze tej sprawy pod rozwagę. — Poseł Herbst występował energicznie przeciw wnioskowi Hausnera, które jednak mimo to zostały przez komisję uchwalone. Oto ich brzmienie: „1) Wzywa się kolej Albrechta, aby siedzibę swą przeniósła z Wiednia do Lwowa. 2) Wszystkie inne koleje subwencjonowane winny mieć swą siedzibę, a co najmniej, zarząd ruchu i materiałów w pobliżu swych sieci kolejowych.“

SPRAWY DJETARJUSZÓW.

Optakany los djetarjuszów, powoduje wszędzie ludzi temu zawodowi oddanych, do podniesienia kwestji polepszenia bytu tych niezbędnych pracowników w urzędach naszych. W zeszłym roku jak to Czytelnikom naszym donieśliśmy w swoim czasie, odbyły się w tym celu walne zgromadzenia djetarjuszów galicyjskich i szląskich. Lwowscy wysłali nawet deputację do Najjaśniejszego Pana, którą ją przyjął łaskawie i zrobił nadzieję, że prośba jej w części przynajmniej uwzględnioną zostanie. Dziś mamy do zanotowania nowy krok w tym kierunku uczyniony ze strony djetarjuszów tak wiedeńskich, jak też lwowskich.

Wiedeńscy odbyli na dniu 17 stycznia r. b. walne zgromadzenie w Wiedniu w obszernej sali Drehera, w którym wzięło udział 386 djetarjuszów. Zgromadzenie to zostało zwołane w celu obmyślenia sposobu polepszenia bytu tych pracowników biurowych, a w pierwszym rzędzie w celu zawiązania stowarzyszenia djetarjuszów dla Austrii niższej, względem którego zawiązał się już dawniej komitet i przedłożył statuta Namiestnictwu do zatwierdzenia.

Na zgromadzeniu tem doniósł przewodniczący, że Namiestnictwo nie zatwierdziło przedłożonego mu statutu z powodów formalnych, w skutek czego przedłożono nowy statut według wskazówek Namiestnictwa przekształcony.

Dalej uchwalono na tem zgromadzeniu by przyszłe stowarzyszenie djetarjuszów, prócz wzajemnej pomocy skierowało starania swoje także w tym kierunku: by djurny były podniesione i unormowane; by djetarjuszom nadano tytuł: „urzędnik pomocniczy“ i by udzielano im dekreta nominacji; i by djetarjuszom pełniącym czynności urzędników dozwolono ubiegać się o posady urzędników na równi z podoficerami. — Z powodu spóźnionej pory zgromadzenie nie wyczerpało swego porządku dziennego i zostanie prawdopodobnie ponownie zwołane.

Lwowscy znów djetarjuszowie wystosowali na ręce posła Józefa Jasińskiego, radcy s. wyższego, petycję do Rady państwa, w której domagają się; 1) podwyższenia djet; a to, w miastach głównych przynajmniej na 1. złr. 80 ct., w większych miastach prowincjonalnych na 1 złr. 50 ct., a w miastach powiatowych na 1 złr.; 2) wydania ustawy, mocą którejby: a) u wszystkich c. k. urzędów i władz przynajmniej kilka posad djetarjuszów systemizowano; b) djetarjuszom systemizowanym przy obsadzaniu posad urzędniczych w dziale kancelaryjnym i manipulacyjnym, pod względem połowy miejsc obsadzić się mających takie same przyznano uprawnienia, jakie z ustawy z dn. 19. kwietnia 1872 r. n. 60 Dz. u. p. wysłużonym podoficerom przysługują.

Życzymy szczerze, by usiłowania te odniosły pożądaną skuteczną i by pracownikom tym dostały się niebawem w udziale ulgi, jakich los ich pożalowania godny tak nagląco wymaga.

Zarząd centralny Stowarzyszenia Djetarjuszów galicyjskich podziękowuje sobie za miły obowiązek złożyć najserdeczniejsze podziękowanie JW. Panu Szmelcerowi c. k. pułkownikowi 30. pułku piech. za bezpłatne udzielenie muzyki pułkowej do koncertu w dniu 18. bm. na fundusz pensyjny dla wdów i sierót po zmarłych djetarjuszach urzędzonego, szanownemu Zarządowi Domu Narodnego za udzielenie w powyższym celu sali w cenie niższej, dalej temuż Zarządowi i Dyrekcjom tatejszych Zakładów finansowych, jak niemniej pojedynczym osobom a w szczególności wiceprezesowi Stowarzyszenia W. Janowi Żółkiewskiemu, za przyczynienie się bądź datkami bądź w inny sposób do pomnożenia funduszu.

Dalej składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie JW. Knendichowi c. k. Prezydentowi Sąd. obw. i W. Michałowi Rola Woszczyńskiemu c. k. Radey Sąd. kraj. w Rzeszowie, tudzież W. Józefowi Barańskiemu c. k. Radey Sąd. kraj. w Kołomyi, za gorliwe, pełne wzniosłej szlachetności zajęcie się sprawami Stowarzyszenia, tudzież WW. Stanisławowi Zarębie Skrzyńskiemu i Klemensowi Kostheimowi właścicielom dóbr, niemniej W. Dr. Maksymiliauowi Kostheimowi w Rzeszowie za przyczynienie się datkami w kwocie 25 złr. 25 złr. i 5 złr. do założenia funduszu pensyjnego.

Przyjmijcie Szanowni Panowie, którzy raczyliście się przyczynić do funduszu mającego na celu osuszyć niejedną łzę niedoli wdowy lub sieroty — w imieniu tych biednych ze strony Zarządu najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“

Lwów 28. grudnia 1880.

Zarząd centralny.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Rozwój ubezpieczeń życia. Jak dalece udział w ubezpieczeniu życia postępuje w Austro-Węgrzech dowodzi między innymi coraz żywszy w niem udział stanu nauczycielskiego. I tak przez czas stosunkowo krótki istnienia Ogólnego Stowarzyszenia urzędników, wygasto już 185 umów assekuracyjnych zawartych przez profesorów i nauczycieli, skutkiem czego pozostałym po takich ubezpieczonych sumę 187.000 złr. wypłacono. — Ubezpieczenia takie mają je-

dnak nie tylko wartość dla bezpośrednio interesowanych, lecz są one także wielkiej wagi pod względem powszechno-ekonomicznym; jeżeli bowiem n. p. na powyższe police razem li tylko sumę 26 211 złr. wpłacono, to wypłata tak znacznej sumy stała się Stowarzyszeniu li tylko przez tak znaczną liczbę tych, którzy w niem są ubezpieczeni, możebną. Ich police bowiem opiewają dotąd już na 33 mil. zł., — reprezentują przeto znakomitą siłę ekonomiczną, która w miarę spodziewanego szerzenia się udziału ludności w ubezpieczeniu, jeszcze wyżej wzrośnie, a tem samem kiedyś na szali powszechnych stosunków ekonomicznych znakomicie zaważy.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urz. G. lw. po d. 5. lutego 1881. r.)

Mianowania, przeniesienia i odszczerpnienia. Dr. Jan Gaweł adwokat, przenosi kancelarję z dniem 1. maja b. r. z Przemyśla do Sanoka (Wydział Izby Adw. Przemyśl 23 stycznia 1881 l. 18.) — Dr. Jan Iwański wpisany w listę Adw. z siedzibą w Wadowicach (Wydział I. Adw. Kraków 20. stycznia 1881 l. 31.) — Stanisław Skwarczyński wice-sekretarz ministr. sekretarzem min. w ministerstwie obrn. kr. — Edmund Münler zarządca salin w obrębie gal. admn. salin, starszym zarządcą salin. — Adam hr. Gołuchowski właśc. dóbr c. k. podkomorzyn. — Julian Terlecki sekretarz pow. adjunktem urzęd. pou. — Karol Biliński kancelista dyrekcji polic. oficjalem tejże dyrekcji. — Jan Czaban, Aleksander Smaga, Władysław Bialikiewicz i Mikołaj Dolnicki praktykanci koncepc. kr. dyr. sk., koncypistami skarb. — Paweł Cholewicki zarządcą wyższego urzędu cłow. we Lwowie, złoty krzyż zasługi z koroną. — Natan Kallir prezydentem, Alfred Hausner wiceprezyd. Izby handl. przem. w Brodach. — Włodzimierz Ławrowski, Henryk Macharski, Dionizy Zawadzki i Władysław książę Sapieha koncepciści namiestnictwa prowiz. komisarzami pow. — Stanisław Kwiatkowski, Władysław Jarosz, Julian Poznański, Ludwik Bernacki, Juljusz Zulauf, Bolesław Studziński, Maurycy hr. Dzieduszycki, i Dr. Adam Fedorowicz koncepc. prakt. namiestn., prowiz. koncepc. nam. — Komisarze pow.: Julian Hornicki z Dobromila do Przemyśla, Wincenty Gasiewicz z Cieszanowa do Rawy, Tytus Karchezy z Rohatyna do Przemyśla, Józef Wołoszyński z Gorlic do Grzybowa, Edmund Nawrocki z Przemyśla do Czortkowa, Antoni Eder z Przemyśla do Lwowa, Edmund Romer z Rzeszowa do Krosna, Władysław Korostański z Mościsk oo Rohatyna, Józef Balicki z Białej do Wieliczki, Karol Strański-Heilkron ze Lwowa do Rzeszowa, Gustaw Radwański z Gródka do Cieszanowa i Henryk Macharski z Kosowa do Mościsk; — koncepciści namiestn.: Julian Kokurewicz z Krosna do Gorlic, Władysław Jarosz ze Stanisławowa do Gródka, Ludwik Bernacki z Przemyśla do Cieszanowa i Bolesław Studziński z Brodów do Ropczyc; — praktykanci koncepc. namiestn.: Stanisław Dunin Rzuchowski z Ropczyc do Myślenic, Józef Stawski z Tarnowa do Krosna, Kazimierz Jagoszewski ze Stanisławowa do Bohorodczan, Stanisław Nowosielecki ze

Lwowa do Stanisławowa, Julian Napadziejewicz ze Lwowa do Brodów, Eugeniusz Dültz ze Lwowa do Żydaczowa, Waclaw Głazowski ze Lwowa do Kossowa, Waclaw Buchlewicz ze Lwowa do Kolbuszowy, Jan Veltz ze Lwowa do Skalatu, Albert Rożański ze Lwowa do Jaworowa, Kazimierz Kozicki ze Lwowa do Borszczowa, Zdzisław Stradiot ze Lwowa do Sambora i Franciszek Herzig ze Lwowa do Tarnowa. — Jan Karczewski kandydat telegrafu ełwem telegraf. we Lwowie. — Tytus Karszniewicz oficjal. poczt. z Tarnowa do Krakowa. — Asystenci poczt.: Leon Duńczewski z Podwoleczysk do Lwowa, Stanisław Hordyński z Jarosławia do Krakowa, i na własne prośby Antoni Völker ze Lwowa do Czerniowiec i Norbert Blaschier z Czerniowiec do Lwowa.

Opróżnione posady: Kierującego na-

ucz. szkoły 4. kl. etat. m. w Stryju, dwóch naucz. szkoły 4. kl. etat. w Żydaczowie; młodszej naucz. szkoły 4 kl. etat. z. w Stryju i 1. kl. nauczycieli etat. w Dobranach, Hurniem, Kalnem, Kruszelnicy, Libochorze, Lubieńcach, Nowemsiole, Oporcu, Podhorcach, Rozwadowie, Siechowcie, Siemiginowie, Stawku, Stynawie niższej, Smorzu, Tarnawce, Tuchli, Żupanii; podania do 7. marca b. r. do Rady okręg. Stryj. — Kierującego naucz. szkoły 4. kl. N. 2. w Stanisławowie, podania do okręg. Rady szkoln. w Stanisławowie do 12. marca b. r. — Djetarjusza do prowadzenia manipulacji, (s. p. Bochnia 26. stycznia 1881). — Kancelistów do prowadzenia ksiąg grunt. przy sąd. pow. w Skawinie, Wiśniczu, Sokołowie, Ulanowie i Limanowie; podania w term. trzech tygodni od 1. lutego b. r. ad Skawina i Wiśnicz do

s. kr. w Krakowie, ad Sokołów i Ulanów do s. o. Nowy Sącz. — Djetarjusza w sądzie pow. w Radłowie. —

Bezważnowolni. Jewka i Makary Magurczak z Tarnawki, uchwała s. obw. w Samborze z 11. maja 1880. l. 7154. marnotrawcami, kur. Iwan Martyn (s. pow. Skole 1. stycznia 1881. l. 5433). — Marja z Żurów Gołębiowska marnotrawczynią; kur. Stefan Łotocki z Lipicy górnej, (s. p. Rohatyn 27. grudnia 1880. l. 10487). — Ryszard Warflinger z Białej marnotrawcą; knr. Jan Warflinger, (s. p. Biała 3. października 1880. l. 7523) — Iwan Jusyp z Łysca marn.; knr. Jan Hrycak, (s. p. Bohorodeczany 15. grudnia 1880. l. 9326). — Paweł Zapotoczny z Kalinowszczyzny marnotrawcą; knr. Jakób Derkacz, (s. p. Czortków 4. września 1880. l. 8184). —

Zaproszenie do przedpłaty na r. 1881 — IX wydawnictwa.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA

daży do rozszerzenia zdrowych pojęć prawnych w wykształcenijszych warstwach naszego społeczeństwa i do czynienia zadość potrzebom naszej praktyki sądowej. Liczni współpracownicy i korespondenci na kraju i zagranicy wypełniają wszystkie 22 rubryki, jakie na zasadzie koncesji w Gazecie wprowadzone być mogły, z pożytkiem nietylko dla czytelników prawników, lecz i dla każdego wykształcenijszego członka społeczeństwa który pamięta o swych obowiazkach obywatelskich. Na pytania, nadsyłane do Redakcji (Grzybowska Nr. 29), zawierające kwestje prawne, napotymane w praktyce, budzące ogólniejszy interes, Redakcja odpowiada w jednym z najbliższych numerów.

W nadchodzącym roku Redakcja postanowiła wprowadzić do Gazety **dwie nowe rubryki**, a mianowicie:

1) **Przegląd** artykułów pr. wno-społecznej treści, pomieszczone w czasopismach polskich — i

2) **Wykaz ogłoszeń** rządowych, dotyczących regulacji spadków co do majątków i sum hipotekowanych, oraz pierwsiotkowego zaprowadzenia hipoteki. Z uwagi na przepis art. 36 Ust. o post. rozm., w moc którego wszelkie ogłoszenia o otwarciu spadku drukują się w „Sienackich w objawieniach“ w Petersburgu, które to bardzo obszerne wydawnictwo nie jest rozpo-wszecznionem i zaledwie w magistraturach sądowych napotykać się daje; że odszukanie w niem wiadomości jest bardzo utrudnione i z powodu braku systemu i wielkiej ilości ogłoszeń sądowych i administracyjnych z całego państwa; z uwagi na jawność hipoteczną i na interes, jaki każdy obywatel kraju, jako spadkobierca lub wierzyciel spadku ma lub nieć może w otrzymaniu takich wiadomości w czasie użytecznym, upłynienie którego, pociągając za sobą prekluzję, może kiedy spowodować nawet utratę praw. — Redakcja jest przekonana, że mozolna ta dla prowadzenia rubryka informacyjna przez czytelników za szczególnie pożyteczna uznana będzie.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:

w Warszawie	rocznie 6 rs.	półrocznie 3 rs.	kwart.	1.50 rs.
w Król. i Cesarst.	8 rs.	4 rs.	2.	+
w Austrji	15 zł.	7 1/2 zł.	w. a.	
w Prussach	27 mk.	13 1/2 mk.		

Prenumerować można w ekspedycji głównej „Gazety Sądowej“ (Księgarnia M. Orgelbranda w Warszawie naprzeciw Kopernika) oraz we wszelkich główniejszych księgarniach i w kantorach pism peryodycznych oraz na pocziecie. 1-3

ROZSEŁAM KAWĘ

po cenach giełdy w Hamburgu w worach à 4 3/4 kilo netto, franco, za pobraniem przez pocztę:

Santos	pr 1 kilo	— 93 wa.
Campinos	1	— 98
Maracaibo	1	1'06
Jawa (ziel.)	1	1'15
„ (żółta)	1	1'42
Ceylon	1	1'22
Mokka	1	1'64
Cło anstr. weg.	wynosi 24 ct.	

pr. kilo.
Gatunki tanie są również smaczne i silne. Według wyboru odbiorców opakowuje tak że dwa różne gatunki w jednym pakiecie o 5 kilo.

Gatunki, któreby się niepodobaly odbieram na powrót za pobraniem.
Ottensen pod Hamburgiem.

A. L. Mohr.

ATRAMENT CZARNY

t. z.

KAMPESZOWY najnowszy i najlepszy.

Własnego wynalazku i wyrobu, który pod względem dobroci przewyższa wszystkie dotąd znane tego rodzaju fabrykaty. — Nie psując bowiem piór stalowych wydaje po przelaniu na papier najczarniejsze pismo, służyć i może do kopiowania. nie podlega zepsuciu i pleśni i z tego powodu do użytku w biurach i szkołach okazał się najpraktyczniejszym.

1 Liter = (1 kilo) w kamionkach = 50 cnt.

1 flaszeczka 1/8 Litry zawierająca = 14 „

1 „ 1/16 „ = 8 „

przy większym odbiorze opuszam odpowiedni rabat.

Bardzo liczne listy i świadectwa pochwalne potwierdzają doskonałość tego atramentu.

Zamówienia zamiejscowe wysyłam odwrotnie pocztą lub koleją.

Adolf Reid.

3-3

HEKTOGRAF

(Polyautograf, Multiplikator, Chromoggraf)

nowo wynaleziony aparat służący do odbijania i pomnażania wszelkiego rodzaju pisma lub rysunków (w 162nych kolorach) za pomocą osobno do tego przyrządzonego atramentu chemicznego i masy służącej do kopiowania. — W przeciągu 10 minut można za pomocą Hektografu otrzymać 50—60 wyraźnych kopij.

1 kompletny Hektograf

Nr. 1.	wielkości format. papier.	18/28	Cat. 4 zlr.	50 ct.
„ 2.	„	24/36	„ 6	„ 50 „
„ 3.	„	36/44	„ 8	„ 50 „

1 Kilo Masy na zapas 2 zlr.

Do każdego Hektografu dołączona jest skrzyneczka zawierająca 3 flaszeczki atramentu, gąbkę do zmywania, szczypczyki do zdejmowania papieru, i szczegółową instrukcję t. j. sposób użycia.

Według życzenia, sporządzić można Hektografy rozmaitych rozmiarów, należy tylko oznaczyć wielkość t. j. długość i szerokość papieru w Centim.
Zamówienia przyjmuję i wysełam takowe za pobraniem należności w Tarnowie:

Adolf Reid.

3-3